

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4
kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25,
miesięcznie kop. 75.

Za odosłanie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie:** koszt przesyłki pocztowej
podane są w nagłówku nume-
ru porannego.

Za granicą (z przesyłką je-
dnorazową) miesięcznie rs. 1 k. 56.
Oddzielna przedpłata na jedno
tylko wydanie *Kurjera* przyjmo-
wana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny
kop. 5; poranny w dni powsze-
dnie k. 3, niedziele i święta k. 5.

KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta
uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia

Reklamy: za jeden wiersz
garmontowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz
15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za je-
den wiersz petirowy albo jego
miejsce pierwszy raz 10 kop., ka-
żdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wy-
raz pierwszy raz 2 kop., każdy
następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera War-
szawskiego* przyjmuje także Biuro
ogłoszeń Rajchmana i Frendlera
ulica Senatorska 18.

— Nabożeństwo ku czci Najświętszego Sakramen-
tu odbędzie się jutro w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, uroczysta wotywa o
godzinie 9-ej zrana i

św. Kazimierza o godzinie 9-ej i pół zrana solen-
na wotywa, a o 3-ej i pół z południa niespory.

— W dniu jutrzejszym w kościele Przemienienia
Pańskiego (po-kapucyńskim) obchodzoną będzie o
godzinie 10-ej zrana solenną wotywą pamiątka błog.
Anioła z Akry.

Urodzony w mieście Akrze w królestwie neapo-
likańskim, błog. Anioł w 18-ym roku życia wstąpił
do zakonu kapucynów. Życie wiódł surowe. Głosił
Słowo boże po różnych miastach włoskich. Pismo
św. wykładał jasno i zrozumiale. Umarł roku 1739,
licząc wieku lat 70. Leon XII ty papież zaliczył go
w poczet błogosławionych.

Przegląd polityczny.

Na ostatnim posiedzeniu niemieckiej rady zwią-
zkowej odczytano pismo księcia Bismarka z dnia
23-go b. m., które imieniem cesarza wnosi, ażeby
wysłać się mających przez brunświcką radę rejen-
cyjną do niemieckiej rady związkowej pełnomocni-
ków uznano za prawnych przedstawicieli Brunświ-
ku. Wniosek ten jest odpowiedzią bezpośrednią na
patent księcia Kumberlandji z dnia 18-go b. m. Mia-
nowanie komisarzy państw związkowych przy radzie
Rzeszy należy do prerogatyw księcia i gdyby książę
Kumberlandji wstąpił na tron brunświcki, jużby do-
tąd nastąpiło z jego strony, bądźto zatwierdzenie do-
tychczasowego wieloletniego przedstawiciela Brun-
świku w „Bundesracie”, bądź też zamianowanie no-
wego. Pismo księcia Bismarka orzekające w formie
wniosku, że prawo nominacji po zgonie księcia Wil-
helma przeszło na radę rejencyjną, orzeka pośrednio,
iż tron brunświcki jest pozbawiony i prawnego następ-
cy i że rada rejencyjna aż do dalszych postanowień
cesarza i niemieckiej rady związkowej jest wylą-

czną i jedyną przedstawicielką prawowitej władzy
w Brunświku.

Rada rejencyjna w Brunświku, tudzież ludność
miejscowa, przyjmować się zdaje z milczącą zgodą
wszystkie postanowienia o losach księstwa, zapadłe
i zapadające w Berlinie. Nietylko, że gabinet od-
mówił księciu Kumberlandji podpisów pod patentem
z dnia 18-go b. m.: rada rejencyjna zawiadomiła w
sposób urzędowy o decyzji gabinetu cesarza, za co
szczególną otrzymała podziękę. Cesarz Wilhelm,
który w osobie generała Hilgersa objął zaraz po
śmierci księcia Wilhelma zastrzeżone na rzecz tegoż
prawa komendy wojskowej w kraju, nie miesza się
z tytułu i charakteru swego do rządów cywilnych
księstwa i świeżo zawezwał sejm brunświcki, ażeby
sprawę następstwa tronu rozwiązał w porozumieniu
z radą związkową. Wezwanie cesarskie usiłuje sko-
jarzyć akcję dwóch czynników, powołanych do kon-
stytucyjnego orzekania o sprawach i losach państw
związkowych. Jednym z nich jest prawodawstwo
krajowe, drugim państwowe. *Staat und Reich*, na
podstawie porozumienia wspólnego, uregulują przeto
w Brunświku kwestje konstytucyjne. *Staat*, to kon-
kretnie mówiąc, sejm krajowy, *Reich*, to rada zwią-
zku niemieckiego w Berlinie, której przewodniczy
książę Bismark.

Objęcie władzy w Brunświku przez księcia „Erne-
sta Augusta” (kumberlandzkiego) spotkało się z o-
bojętnością opinii publicznej w Niemczech, a w czę-
ści z—humorem. Jedną tylko *Germania*, jako organ
głowy welfów, pana Windthorsta, oddaje pokłon cze-
ci temu aktowi politycznemu syna króla Jerzego V-go
i stara się utorować mu drogę do tronu brunświckie-
go, podnosząc fakt, że pretendent brunświcki nie wy-
mienił w patencie swojego tytułu króla Hanoweru.
Germania, objaśniając patent książęcy, wskazuje na
te ustępy jego, w których książę „Ernest August”
zapewnia, iż gotów jest państwu (związkowemu) do-
starczyć wszelkich rekojmii wymagalnych od księcia
Rzeszy, iż przyrzeka panować wedle praw krajow-
ych i państwowych, i że jako książę brunświcki u-

znaje bez zastrzeżeń dzisiejszą organizację związku
niemieckiego. Co to wszystko pomoże i komu to uzna-
nie w Berlinie potrzebne?

Pruska rada stanu przystąpić miała w poniedział-
lek do swoich czynności. Organa półrządowe te-
raz dopiero wyjaśniają szczerzej i otwariej prze-
znaczenie i charakter wskrzeszonej staropruskiej
instytucji. Obowiązkiem i powołaniem rady stanu
będzie nietylko opracowywanie projektów ustawo-
dawczych dla ministerjum pruskiego, a które pójdą
następnie przed sejm królestwa, lecz ma ona
posłużyć równie za ciało doradcze (*Beirath*) dla ko-
misarzy pruskich w niemieckiej radzie związkowej.
Wskrzeszenie rady jest doniosłą fazą w rozwoju we-
wnętrznym Niemiec, ponieważ w ten sposób Prusy,
potęga polityczna, oddawna skryształizowana, niespo-
żytym cementem wypróbowanej organizacji spojona
i w swoim ustroju jednolita, oddziaływać będą za
pośrednictwem rady stanu silniej i skuteczniej na
rozwoj młodego jeszcze i fermentującego państwa
związkowego. Rada stanu łączy przeszłość z przy-
szłością, jak mówią apologety jej półrządowi, a
mając na czele swoim następcę tronu, wytwarza je-
dność zasad rządzenia w dwóch generacjach monar-
szych.

Poniedziałkowy *Monitor* brukselski ogłosił urzę-
dową listę nowego gabinetu belgijskiego. Skład
tegoż jest następujący: Beernaert objął prezydium
i finanse, de Volder sprawiedliwość, Thonissen spra-
wy wewnętrzne i oświatę, Pontus wojnę, van den
Peereboom koleje żelazne, książę Caraman Chimay
sprawy zagraniczne, Moreau rolnictwo.

Jest to nowa edycja, tylko mniej jaskrawo opra-
wana, gabinetu p. Malou. Charakter gabinetu jest
klerykalny; wykluczono tylko z łona rządu żywoły,
które zdyskretowały się burzliwością swojego rady-
kalizmu reakcyjnego, a mianowicie pp. Jacobsa,
Woeste i Malou. Wątpliwą jest wszelako nadzieja, aby
i gabinet Beernaerta zdołał utrzymać się wobec na-
ciśku rozruchowanego wynikiem wyborów gmin-
nych z dnia 19-go b. m. stronnictwa liberalnego, tem

PAMIĘTASZ?

przez
HAJOTĘ.

I.

W eleganckim *cabinet particulier* pierwszorzędnej
restauracji biesiadowało grono, złożone z trzech mę-
czyzn i dwóch kobiet, które przed niedawną chwilą
wróciło z dosyć ekscentrycznej zamiejskiej wyciecz-
ki, odbytej dla uczczenia ostatnich dni cudownej je-
siennej pogody.

Wszystkie twarze dyszały ową wesołością *sui ge-
neris*, co jak preparat chemiczny potrzebuje tylko
swoich składowych części, by się z nich wytworzył,
mniejsza gdzie i kiedy... choćby na ruinach serca,
choćby na pogrzebie najdroższych uczuć.

Tu... wszystko było w komplecie.

Po majonezach z homara, zwierzyni i pasztetach,
oblanych doskonałym burgundem i sauternem, poja-
wił się na stole szampan, kremy, owoce, kawa czar-
na, likiery i tytonie. Obie kobiety były młode i pię-
kne i za patronkę obrały sobie *Venus Pandemos*.
Mężczyźni byli także młodzi, bogaci i hojni. Jakże
więc bóstwo wesołości, nie to uśmiechnięte pogodnie
greckie bóstwo, ale znerwowane, sceptycznie blade,
naprędcie podróżowane dziecię naszych czasów, nie
miało tam panować?

Z pomiędzy młodzieży wyróżniał się jeden o szafi-
rowych oczach, które pomimo płonącego w nich pod-
niecenia wyglądały tak, jakby były zdolne patrzeć
chwilami marząco i melancholijnie, i bujnych, cie-
mnych włosów. Usta miał świeże, teńne zmysło-
wością i ironją, cerę z lekką przeżyta i pewne znu-
żenie w postawie. Siedział zarzucając jedną ręką
na poręcz krzesła swojej sąsiadki, a drugą bawił się
od niechcenia jedwabną frendzlą jej kosztownego
szala, co się zsunał z ramion modelowo utoczonych.

Pochylał się ku niej często i patrzył jej w oczy
z zajęciem amatora, który ogląda jakiś nowy okaz,
mający powiększyć jego zbiory. Ona śmiała się i
szczębiała, mrużąc śliczne, piwne oczy z długimi
wywiniętymi jak u dziecka rzęsami i pokazując dro-
bniutkie, ostre ząbki. Młody człowiek słuchał i od-
powiadał; czasem przysunął jej jakiś owoc, nalał
kieliszek, podniósł upuszczoną chusteczkę czy rękawiczkę,
a czynił to wszystko z grzecznością tak wy-
szukaną, że ze względu na osobę, która była jej przed-
miotem, mogła się wydawać prawie cyniczną. Jej to
przecież pooblebiało widocznie i oboje byli sobą tak
zajęci, iż reszta towarzystwa zaczęła z nich żartow-
ać....

— Panie Sewerynie! proponuję pięć minut ogólną
rozmowę — ozwał się siedzący po drugiej stronie
młodzieniec, który może miał w tem swoje własne
wyrachowanie, żeby przerwać przeciągający się zbyt
długo dialog.

— Z rozkoszą — odpowiedział natychmiast zaga-
dniony — tylko pozwolicie państwu ogłosić licytację
na temat!

— Jakto?

— Utrzymaj się ten temat, o którym wszyscy znaj-
dziemy najwięcej do powiedzenia.

— Brawo! doskonale!

— Zaczynamy więc — ciągnął dalej pan Sewe-
ryn — pan, panie Konstanty, jako obdarzony najsil-
niejszymi nerwami, pełn rolę komornika.

Ten, do którego się te słowa odnosiły, młody brun-
et, o nieco wschodniej fizjonomji, uderzył nożem
w szklankę i z komiczną powagą wygłosił:

— Mocą najwyższego wyroku otwiera się niniej-
szem idealną licytację masy upadłości towarzyskiej
konwersacji, której bankructwo dawno już ogłoszone
zostało. Temat pierwszy: miłość! Kto ma co do po-
wiedzenia o niej?

— Pierwszeństwo damom! — rzekł pan Seweryn
ironicznie i zwrócił się do swojej sąsiadki. — Pani!
słuchamy! — dodał z nadzwyczaj subtelnym odcieniem

wzgardliwej galanterji. — W każdym razie, możesz
o niej to powiedzieć, że jej nie znasz.

— Możeby mogła powiedzieć więcej niż pan
przypuszczasz — odparła, śmiejąc się zalotnie — ale
nie dziś... a pan? — zapytała nawzajem, patrząc na
niego wyzywająco.

— Ja?... nie! — odrzucił lakonicznie pan Seweryn.

— Ja powiem tylko to, że nie ma nad nią zabaw-
niejszej rzeczy, dopóki nas bawi, a nudniejszej,
gdy nas znudzi — rzekła druga z kobiet i przyłożyła
serwetkę do ust, tłumiąc leciuchne ziewnięcie, które
miało dać do zrozumienia panu Konstantemu, że ona
sama jest w tej drugiej fazie.

— Doskonała definicja — zauważył pan Seweryn. —
Kolej na pana, szanowny filozofie? (to się stosowało
do sąsiada, który mu przerwał rozmowę). *Esperons*,
że usłyszymy coś głębokiego.

— Usłyszycie państwo jedno moje o niej spostrze-
żenie: miłość, która budzi pragnienia, a nie zaspaka-
ja ich, jest występłą matką, morzącą głodem własne
dzieci.

— Czemuż nie zbieram aforyzmów! — westchnął
pan Seweryn — zaraz bym o ten poprosił.

— Ja jako licytujący nie mam głosu — rzekł pan
Konstanty. — Idźmy dalej. Pogoda!

— Och! — och!

— Temat zbyt zużyty... za matuzalowych czasów
był już na wyczerpaniu.

— Więc się wycofuje z licytacji?

— O przepraszam! — zawołała sąsiadka pana Se-
weryna, która przed chwilą stanęła przy oknie. — Po-
mówmy o pogodzie. Uniosła ciężką storę i oparła
się z wdziękiem o ramę otwartego okna, przez które
wplynęła fala świeżego, dziwnie łagodnego powie-
trza i księżyc swą pełną srebrną żrenicą zajrzał
w oczy złotym płomykom gazu.

— Czy kto z państwa pamięta taki cudny, letni
wieczór w tak późnej jesieni? — mówiła dalej. — To
będzie nietylko temat pogody ale i wspomnień. Czy
kto pamięta?

bardziej, że stronnictwo to wątpli w ogóle o usposobieniach pojednawczych nowego rządu. Przypominając, że p. Beernaert, znany przyjaciel kongregacji duchownych, głosował z klerikalną większością za prawem szkolnem, a p. Thonissen wniósł poprawkę, która nawet rządowi wydała się „zbyt daleko idącą”.

Br. Z.

Uwieliny.

W powiecie grójeckim, gubernji warszawskiej, leży majątność poduchowna Uwieliny Duchowne, mająca 383 m. 131 p. przestrzeni, z czego 267 m. 88 p. stanowi grunta orne a 116 m. 96 p. las.

Wskutek starań dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie majątność ta przeszła w tych dniach pod zawiadywanie ministerjum oświecenia publicznego, które zgodziło się na umieszczenie tam proponowanych przez dyrektora Papieńskiego zakładów dla kalek pozbawionych słuchu, mowy lub wzroku, jako też dla idiotów.

Dotkniętych temi kalectwami jest w naszym społeczeństwie, tak jak w każdym innym, bardzo znaczna liczba. W Królestwie Polskiem jest około sześciu tysięcy głuchoniemych, z których zaledwie 5 procent przypada na miasta, reszta zaś należy do stanu włościańskiego. Co do ociemniałych, to nierównie większa jest liczba takich, którzy wzrok utracili w wieku dojrzałym, niż takich, którzyby mogli być przyjęci do instytutu (od 8 do 13 lat). Liczba idiotów nie jest znana, ci zaś, którzy zgłaszają się do instytutu, należą po największej części do klasy rzemieślniczej.

Pomieszczenia potrzebnego dla tych nieszczęśliwych, instytucji, która mogłaby im dać należyty przytułek i opiekę, nie mamy, gdyż instytut warszawski przyjąć może zaledwie 10—15 nowych kandydatów, a do oddziałów równoznacznych na Podwalu uczęszczają tylko dzieci głuchonieme, pochodzące z miasta Warszawy. Potrzeba zatem było obmyślić środki kształcenia się dla tych mieszkańców wiejskich, dotkniętych wspomnianymi kalectwami, którzy dla braku wakansów nie mogą się dostać do instytutu warszawskiego. Takich kandydatów, którzy już złożyli wszelkie wymagane dowody i oczekują na mogące zawakować stypendja, jest w tej chwili 80-ku.

Cyfrы te wymowniej niż wszelka argumentacja dowodzą potrzeby utworzenia instytucji, uzupełniającej ten jedyny w kraju naszym zakład wychowawczy dla kalek najciężej przez los dotkniętych.

Pozostawiając zatem instytut głuchoniemych dla dzieci pochodzących z wyższych warstw społecznych i z miast, dyrektor instytutu powziął myśl urządzenia niższej szkoły rolniczej dla kalek pochodzących ze stanu włościańskiego.

W skutek przychylenia się ministerjum do tego projektu, szkoła taka zostanie urządzoną w Uwielinach.

Oprócz tego na terytorjum uwielńskim powstać ma dom roboczy dla dorosłych ociemniałych, dalej zakład wychowawczy i przytułek dla idiotów, a na koniec schronienie dla starych i niezdolnych do pracy fizycznej głuchoniemych i ociemniałych.

Na pierwszym planie tego szeregu projektów, wiążących się razem w organiczną całość, stoi szkoła rolnicza, której organizacja przedewszystkiem zostanie przedsięwzięta. W szkole tej mają być wykładane jako przedmioty ogólne: nauka religji, czytanie, pisanie, mowa przystna, rachunki, geografia, wiadomości z nauk przyrodniczych i ze stosunków społecznych. Nadto w oddziale męskim przedmioty specjalne stanowić będą rolnictwo, leśnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, rybolówstwo, chów bydła, tudzież rzemiosła: kołodziejstwo, kowalstwo, ciesielstwo, powroźnictwo i szewstwo, zaś w oddziale żeńskim: roboty w polu, ogrodnictwo warzywne, tkactwo, szycie ręczne, sporządzanie jedzenia dla włościan, pranie i gospodarstwo mleczne.

Na utrzymanie szkoły służyć będą środki następujące: dochód z majątności Uwieliny, dobrowolne składki gmin, spodziewany zasilek od ministerjum dóbr państwa, dochód z koncertów, balów, odczytów, a wreszcie z ofiar dobrowolnych jednorazowych lub wieczystych.

Spodziewać się należy, iż ci sami głuchoniemi, którzy dziś dla domów rodzinnych są ciężarem i prawie zawsze w ubogich chatach włościańskich doznają przykrych poniewierek, staną się z czasem nietylko użytecznymi członkami społeczeństwa, ale nawet dobroczyńcami wiosek, do których kiedyś wrócą, jako praktyczni rolnicy i zdolni rzemieślnicy, z łatwością mogący porozumiewać się z ludźmi.

Celem drugiego zakładu, domu roboczego dla dorosłych ociemniałych, będzie wyuczyć ich rzemiosła, któreby mogło zapewnić im byt niezależny, choć ubogi, lecz nie żebraczy. W domu tym ociemniałi uczyć się będą robienia słomianek i dywaników ze skrawków sukiennych, pleceni koszy do węgla i do bielizny, powroźnictwa i szczerkarstwa. Po dokładnem wyuczeniu się rzemiosła ociemniałi wrócą tam, z kąd przybyli i każdy z nich otrzyma w darze warsztat potrzebny do tego rzemiosła, którego się wyuczył.

Zakład dla idiotów będzie miał na celu uwolnienie rodzin od obecności i ciężaru utrzymywania istot nienormalnych, zatruwających życie rodziców i szkolidwie wpływających na rozwój umysłowy, a częstokroć i na moralność młodszego rodzeństwa.

Oplatę za głuchoniemych i ociemniałych wnosić będą gminy, w ilości rs. 100 rocznie za jednego. Kilka lub kilkanaście gmin, wnoszących zbiorowo 100 rs. rocznie będą miały prawo utrzymywać w zakładzie bezpłatnie jednego kandydata lub kandydatkę.

Czwarta część wychowawców ma odbierać wychowanie i pozostawać na całkowitym koszcie zakładu zupełnie bezpłatnie. Oplata za idiotów zależeć będzie od dobrowolnej umowy z rodzicami.

Instytut głuchoniemych już w tych dniach wchodzi w posiadanie Uwielin i z chwilą objęcia zarządu zaczyna się największe trudności.

Uwieliny obecnie to czyste pole, *tabula rasa*, grunta nieobsiane, ani nawet zorane, nie ma tam ani konia, ani krowy, ani sochy, ani brzozy, jednym słowem żadnego inwentarza ani żywego, ani martwego, jest zaledwo mała chałupa dworska, z belkowaniem zapadającym wewnątrz, jedne czworaki i parę starych opuszczonych śpichrzów.

Wszystko więc trzeba stworzyć, zakupić inwentarz, przez cały rok żywić czeladź, nim przyjdą plony z wiosennych zasiewów, a nadto trzeba wybudować dom na szkołę, gdyż w razie nieotworzenia szkoły w ciągu lat kilku majątność wraca pod zawiadywanie skarbu.

Otwiera się tu zatem obszerne ujęcie dla ofiarności publicznej, dla darów nietylko w pieniądzu lecz także w inwentarzu żywym i martwym.

Wszystko, co społeczeństwo dać może dla upośledzonych swych członków, Instytut głuchoniemych przyjmie z wdzięcznością i na rzecz niedoli spożytkuje.

Ani na chwilę nie wątpimy, iż znana nasza ofiarność publiczna i w tym wypadku nie zawiedzie.

K. W.

Z ARABESK.

Pisał wierszem, pisał prozą,
Szybko, gładko i na czasie —
Lacrimoso, amaro...
Miał przyjaciół w całej prasie.

Kolce zręcznie w róże schowa,
Wszystko zawsze ma na względzie —
Sympatyczny... ani słowa!
„Naszym znanym” wkrótce będzie

A że dobrze jest widziana
Skromność w każdym otoczeniu,
Starszych ściska za kolana,
Młodszych klepie po ramieniu.

I... nieprawdą, że ciekawe?
Raz wśród dymu tych kadzideł
Motyl różem dał odprawę
I spróbował orlich skrzydeł.

Ejże! co ci to motylu?
Śmiałość taka na nic zda się!
Zkądże wrogów masz dziś tyłu
W tak serdecznej wczoraj prasie?

— A któregoż dziś mamy? — zapytał ktoś od niechcena.

— 16-ty października.

Pan Seweryn podniósł głowę.

— 16-ty października — powtórzył. — Ach! To dziś 16-ty października...

Zamyślił się. Spojrzał na zegarek. Była godzina 10-ta.

Po chwili pociął sprężynę dzwonka...

— Papieru, pióra i posłańca — rzekł do zjawiającego się lokaja.

— Przypomniałem sobie ważny interes — dodał wyjaśniająco — *vous permettez, n'est ce pas?*

Interes w każdym razie musiał być bardzo krótki, bo pisanie zajęło minutę czasu.

— Według adresu, i zaraz — rzekł tylko, wręczając kopertę posłańcowi i poparł swój rozkaz tak wymownym banknotem, że uszczęśliwiony Hermes wyłeciał jak z procy.

Pan Seweryn przeciągnął ręką po czole, wstał, zbliżył się do okna i zaczął patrzeć w księżyc, nie troszcząc się bynajmniej co sobie o tem wszystkim reszta towarzystwa pomyśli...

W oczach jego pojawił się ten melancholijny, marny wyraz, o który podejrzewaliśmy go z początku, a na ustach zaigrał uśmiech wół ironiczny, wół smutny.

II.

W gustownej, niewielkiej sypialni, wysłanej dywanem, paliła się błękitna, wisząca lampa.

W głębi stało łóżko pod białym, przezroczystym pawilonem, na środek pokoju wysunięta była wysoka kolyska, błękitnem, siatkowem korytkiem bujająca się nad eleganckim postumentem, a tuż przy kolebce, w głębokim wygodnym fotelu, siedziała młoda kobieta.

Sliczne jej, białe ręce, wychylające się z szerokich rękawów szlafrocza zajęte były rozpinaniem długich, jasno-blond warkoczy, przyciszonym głosem nu-

ciła jakąś monotonną piosenkę, przerywając ją sobie chwilami jakimś pytaniem, wyszeptanem do nianki, która siedziała z drugiej strony kolyski na niskim stołeczku i bujała dziecko.

— Spi? już spi? — pytała po raz dziesiąty.

— Spi, proszę pani; co by nie miało spać?

Młoda kobieta wstała i pochyliła się nad drobniuchną twarzyczką, tonącą w bieli poduszek i koronek. — Spi moje złoto, moja pociecho — mówiła, poprawiając ostrożnie posłanie. — Boże drogi! co to za anielska dziecina! Jak się to przez sen uśmiecha?

— Albo mu to źle? — zauważyła filozoficznie nianka.

— Och! to to moje wszystko! — wyszeptala z namiętną tklivością kobieta i pochyliła się jeszcze niżej, a w tem poruszeniu jeden z jej olbrzymich warkoczy osunął się na jedwabną kolderkę. Młoda matka odrzuciła go w tył, zagniewana na tę swoją ozdobę, która jej mogła dziecko obudzić, i usiadła na dawnym miejscu. Rozczesaawszy włosy opuściła dłonie na poręcz, oparła głowę o wysłanie fotelu i zwróciła się twarzą ku oknu, przez które świecił księżyc... Piers jej podnosiła się równym i głębokim oddechem, jakby wciągając w siebie tę czystą atmosferę cichego, domowego szczęścia, która wiała od tych białych draperyj osłaniających łóżko i bujającą się bez szelestu kolyski. Był też jakiś niewysłowny spokój w układzie całej jej postawy i była pełna pogody zaduma w rysach. A przecież te rysy, wdzięczne lecz nieregularne, miały w sobie coś, co oku baczego fizjognomisty zdradziłoby temperament namiętny i wrażliwy, a ten spokój bezdenny wyglądał jakby zdobyty z trudem odpoczynek po wielkich burzach i walkach.

Mogła mieć lat dwadzieścia cztery a może i więcej. W sypialni i przyległych do niej pokojach panowało najzupełniejsze milczenie. Godzina była kwadrans na jedenastą.

Nagle gdzieś w głębi mieszkania zadźwięczał ostrożnie pociągnięty dzwonek...

Młoda kobieta podniosła głowę z pewnem zdziwieniem.

— Ktoby to mógł być? o tej porze? — wymówiła z cicha.

— Może pan przyjechał? — rzekła nianka zaspawnym głosem.

— O! nie... Pan przyjedzie dopiero pojutrze. Pewnie i interesant jaki.

Nie zaciekał jej ten interesant, ale mimowoli patrzyła na drzwi.

I, jakby w odpowiedzi na to nieme pytanie, uchyłono je ostrożnie i wszedł lokaj, stąpając na palcach.

— Posłaniec przyniósł, proszę pani — wymówił, podając jej list na tace.

— To pewno do pana — rzekła, nie biorąc — niech Jan położy na biurku.

— Nie, proszę pani, mówił wyraźnie, że to do samej pani.

— Do mnie?

Wyciągnęła niedbale rękę, spojrzała na adres przy słumionem świetle lampy i nagle usiadła prosto w fotelu.

Lokaj już był wyszedł, nianka z głową na kolanach zaczynała znowu drzemać. Nieotworzona jeszcze koperta szeleściła w rękach młodej kobiety... Szelest tego welinu ostro i suchy, jak dysonans zmącił łagodną, senną ciszę, zalegającą przedtem sypialnię.

— Co to znaczy? — wyszeptala drgające usta kobiety — co to znaczy?...

Obu rękami przycisnęła rozpaloną gwałtownem wzruszeniem pierś, poczem z nagłą determinacją zerwała kopertę i otworzyła złożony w niej arkusik...

Na arkusiku, śmiałem męskim piśmem rzuconą była tylko data „16 ty października”, pod nią wyraz „Pamiętasz?”, znak zapytania i... nie więcej...

(Dokończenie nastąpi.)

Na świeczniku widzisz, mały,

Bardzo ciasno, bardzo ciasno...

Byle słońca nam zostało,

Mniejsza, że gdzieś gwiazdki zgasną!

Czesław.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W związku z ogólną reformą instytucyj lokalnych, nad którą pracuje t. zw. komisja kochanowska, znajduje się i reorganizacja policji; w celu dostarczenia materiałów do ułożenia projektu reformy pp. gubernatorzy otrzymali pytania dotyczące tej kwestji, na które przedstawili już swoje odpowiedzi.

= Główny zarząd poczt i telegrafów wydał cyrkularz do instytucyj pocztowych przy komorach celnych, polecający wszystkie wzbudzające podejrzenie przesyłki i listy odsyłać do zarządów celnych, gdzie takowe poddawane będą rewizji w obecności świadomionych o tem adresatów, wszelkie zaś przedmioty w nich zawarte a podlegające opłatom celnym ulegną konfiskacie.

= Amerykańskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia „New-York” zamierza przed zimą jeszcze otworzyć w Petersburgu główne swoje biuro z filjami w Moskwie, Niżnym Nowgorodzie i innych miastach; towarzystwo złoży do Banku państwa 20 milionów rs. kaucji.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się w magistracie dwie licytacje na dostawę sukna i opalu dla straży policyjnej.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 36-iu osób skazanych na kary pieniężne, a w tej liczbie 26-u mężów za niedopełnienie t. zw. aktu złączenia.

= Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi miejscowemu oddziałowi Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w sprawie ulepszenia stosunków rzemieślniczych upływa w sobotę, dnia 1-go listopada r. b.

= Pierwsze ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godzinie 6-ej po południu, w sali resursy kupieckiej.

= Radcą dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku, mianowany został przez komitet Towarzystwa p. Ludwik Komierowski.

= Br. Brenner-Felsach, konsul jeneralny austro-węgierski w Królestwie Polskim, mianowany został jak słyszeliśmy, ministrem-rezydentem przy dworze portugalskim.

= Z teatru i muzyki.

* Żółkowski, po dziesięciu miesiącach ciężkiej niemocy, przyszedł nareszcie do zdrowia o tyle, iż jest nadzieja, że w przyszłym już tygodniu powróci na scenę.

Czekamy z upragnieniem...

* Układy między dyrekcją teatrów naszych i Modrzejewską zostały ukończone.

Modrzejewska rozpocznie cykl występów w lutym roku przyszłego.

* A. Hoffmanowa wystąpiła w dniu wczorajszym po raz ostatni w „Sprzymierzeńcach”.

Licznie zebrana publiczność zegnała artystkę krakowską gorącymi oklaskami.

Po akcie drugim wręczono pani H. srebrny wieniec laurowy, z napisem „Antoninie Hoffmanowej—Warszawa 1884”.

* Dziś na scenie Rozmaitości odbyła się próba fre-drowskiej „Zemsty za mur graniczny”, w której Józef Rychter rozpoczyna jutro szereg gościnnych występów.

* W obsadzie ról „Snu letniej nocy” zachodzą dziś, z powodu zasłabnięcia p. Grzywińskiego, grającego Tezeusza, niektóre zmiany.

Chorego pana G. zastąpił p. Waliszewski, po którym znów rolę Egeusza objął p. Borawski.

Na dzisiejsze przedstawienie „Snu” samo biuro zamówień rozprzedało połowę biletów.

* Według listu, który Kraj otrzymał od p. Łukowicza, tenże zamierza rozpocząć przedstawienia w teatrze polskim w Petersburgu w połowie listopada. (?)

* Koncert na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu odbędzie się stanowczo dnia 16-go listopada.

Współudział przyrzekli: Helena Modrzejewska, Królikowski, p. Władysław Szymanowski, p. Czarkówna i p. Stromfeld-Klamrzyńska.

Dyrektor Quattrini, kierujący koncertem, odniósł się z prośbą o współudział do Mierzwińskiego, który

w tym podobno czasie przejeżdżał ma przez Warszawę.

Odpowiedź dotąd nie nadeszła.

† Henryk Schlösser.

Zmarły w dniu wczorajszym Henryk Schlösser, syn Fryderyka i Wilhelminy z Wernerów, urodził się w Ozorkowie w r. 1827-ym.

Po ukończeniu szkół realnych w kraju, Schlösser począł się do fachu swojego sposobie w prowincjach nadreńskich.

Oznajmiony z przemysłem bawełnianym, tudzież interesami handlowymi w Niemczech, osiadł w Ozorkowie, gdzie postawił znaczną fabrykę i urządził w niej na nowy sposób przedziałnię.

Postępowały ten zakład posiadał maszyny z fabryki angielskiej Platt Brothers et Comp. w Oldham i służył za wzór do urządzania wszystkich innych.

Sprawdzonego inżyniera specjalistę z Eupen uzdolnił miejscowych robotników, tworząc faktycznie pod nadzorem właściciela szkołę praktyczną.

Tu pomiędzy innymi uzdolnił się Karol Ernest Schlösser, zmarły w r. 1882-ym, który na polu przemysłu tyle zdziałał dobrego.

Wymienianie zasług ś. p. Henryka przechodziłoby zakres tej luźnej notatki, skreślonej dorywczo na wiadomość o jego zgonie.

Robił wiele jako człowiek i obywatel...

Podczas epidemji widywaliśmy go przy łóżu chorych; w czasie kryzysów ekonomicznych nigdy nie liczył się ze szkodami, szło mu jedynie o los robotników...

Był on też założycielem wielu instytucyj filantropijnych, zawszeku dobru swoich pracowników zmierzających.

Schlösser przy licznych swoich stosunkach rodzinnych okrył wiele rodzin załobą.

† Wilhelm Kreusch.

Zmarły w dniu wczorajszym Wilhelm Kreusch, właściciel półwiecznej firmy introligatorskiej, był powszechnie znaną w Warszawie postacią.

Urodzony w Elblągu w r. 1804-ym, przybywszy z Berlina, gdzie kształcił się w swoim fachu, osiadł tutaj stałe i zażył sobie serdecznie z miejscową ludnością i obywatelami.

Spowinowacony z rodzinami polskimi, wszedł szybko w stosunek z krajem przybranym, dla którego wciąż odtąd pracował.

Introligatorstwo nasze wiele Kreuschowi zawdzięcza; on pierwszy sprowadził maszynę do linjowania i przemysł ów tu rozwinął.

Kreusch ulepszył też znany wynalazek centkowania książek i z tego powodu znanym był za granicą. Pisywał sprawozdania do *Zeitschrift für Buchbinder*.

Wzorowy wykonawca zostawił mnóstwo zdolnych uczniów.

= Na zaduszki.

Przez dni trzy, a mianowicie od d. 1-go do 3-go listopada włącznie, przypada zwiedzanie grobów.

Przez ten czas ograniczoną będzie liczba tramwajów kursujących po rozmaitych liniach, a powozy zbywające użyte zostaną do obsługiwaniania linii: plac Teatralny i Powązki, oraz plac Zamkowy i Powązki.

Celem uniknięcia możliwych wypadków, tramwaje dochodzić będą tylko do placu Broni i ztąd wracać do miasta.

= Curiosum.

W mieście naszym przebywa już niemłoda dama, która przed dwudziestu laty sposobie, w miejsce korepetytora, siostrzeńca do szkół, obeznala się z językami starożytnymi, zwłaszcza z grecką.

Owocem tych studjów jest przekład *Odyssei* z oryginalu!

Praca ta białym wierszem ukaże się podobno w druku.

= Szczególna pruderja.

Ileż to jeszcze fałszywej pruderji spotkać można w naszym społeczeństwie.

Dowodem fakt następujący.

Na jednej z wyższych pensyj żeńskich przełożona wprowadziła dla panienek kończących pensję kurs dietetyki niemowląt.

Przedmiot dla przyszłych matek bardzo pożądanym. A jednak przełożona ściągnęła na siebie prawdziwą burzę...

Rodzice 10-ciu uczennic (słucha kursu 16) wystąpili z pretensją, jak można młode panienki uczyć takich nieprzyzwoitości...

Przełożona z konieczności rozpoczęła kurs zawi-sła.

= Most przenośny.

Obywatel wiejski z siedleckiego, pan T., zamówił u jednego z tutejszych rzemieślników własnego pomysłu most przenośny, który podczas roztopów wio-

sennych, odcinających jego posiadłość od reszty świata, będzie stanowił środek komunikacyjny.

Wedle świadectwa osób kompetentnych, nowy ten most odznacza się uwagi godną pomysłowością.

= Jeszcze z Wisły.

Zaznaczony w dniu wczorajszym przybór wody w Wiśle już ustał, a nawet ubyło kilka cali.

Dziś przed południem poziom Wisły dosięgał zaledwie stóp 3 cali 6.

Czyż to nie kaprysy?

= Czworonożny... *postillon d'amour*.

P. S., zamieszkały przy ulicy Szpitalnej, jest zaręczony z młodą osobą z placu św. Aleksandra.

Jak zwykle narzeczeni, młodzi ludzie często zamieniają ze sobą korespondencję, która byłaby utrudniona, gdyby nie pomoc... białego pudła stanowiącego własność p. S.

Ten ostatni, bywając codziennie w domu bogdan-ki, nauczył zmyślnie zwierzę wypełniania roli posłańca i próby wydały świetne rezultaty.

„Wierny” bowiem odnosi bileciki lub nawet paczki według adresu, jak niemniej wręcza odpowiedź młodzieńcowi, niezmiernie zadowolonemu ze swego wynalazku.

Nie trzeba nadmieniać, iż pudel jest mile widzianym gościem tak u jednej jak i u drugiej strony...

= Zakład.

W sferze amatorów gry bilardowej budzi wielkie zajęcie zakład, zrobiony przez dwóch wybornych graczy.

Obaj grają partje karambolowe codziennie od godziny 8-ej wieczorem do północy, na dwóch bilardach.

Pierwszy, który robi 10,000 karamboli, wygrywa zakład, a wygrana jest ponętną, wynosi bowiem 1,000 rs.

Gra trwa już od trzech wieczorów i jak do dziś o-baj gracze stoją prawie na równi.

Jeden z nich bowiem ma już 1,117 znaków, a drugi 1,109.

Różnica więc niewielka.

Do umówionej liczby 10,000 jeszcze jednak daleko...

= Z katastrofy.

Dr Rotwand, który znajdował się w rozbitym w sobotę pociągu pod Toruniem i w katastrofie złamał obojczyk, przybył do Warszawy i znajduje się w stanie polepszenia.

Cierpienia pani R. nie są poważnej natury.

= Ciężkie kaleciwo.

Fatalny cios ugodził wczoraj małżonków K. Przed miesiącem pani K. skutkiem zapalenia oczu utraciła wzrok na zawsze.

Nieszczęśliwa kobieta jest w rozpacz, mając przed sobą nader smutne życie ociemniałej kaleki.

Lecz niekoniecznie na tem nieszczęściu...

Maż niewidomej zapadł również na oczy i przed kilkoma dniami skutkiem katarakty zupełnie zanie widział.

Czy operacja będzie możliwą? — nateraz niewiadamo i biedny kaleka nie może pracować na utrzymanie żony, również niewidomej, oraz czworga dzieci.

Dodajemy, iż oboje małżonkowie są jeszcze młodzi, pani K. liczy bowiem 28 lat wieku, a jej małżonek jest o 5 lat starszy od żony...

= Niepobielane rądko.

I znowu mamy do zapisania smutny wypadek o-trucia kilku osób w skutek nieuwagi na brak pobiał-y w rądkach.

Państwo G. po kilkomiesięcznej nieobecności po-wrócili do domu i spożyli pierwszy obiad po po-wrocie...

W godzinę później oboje wraz z dwiema córeczka-mi mocno zachorowali.

Jednakowe symptomy obudziły podejrzenie zatrucia i to z obiadu, gdyż służąca, która nie jadła z powodu bólu zębów, była zupełnie zdrową.

Wezwany lekarz przedewszystkiem kazał sobie pokazać naczynia, w których przyrządzano obiad i pokazał się, iż pobiała zeszła z rądl.

Dzięki przedsięwziętym środkom niebezpieczeń-stwo zostało usunięte, lecz wszyscy są jeszcze mocno chorzy.

= Pożar.

W pożarze wczorajszym przy ulicy Gesiej, o któ-rym dziś rano donosiliśmy, fabryka pieców kafio-wych p. Karola Czernego nie uległa spaleni i roze-braniu.

Spaliła się tylko część szopy, a rozebrano dach na tejże szopie.

= Grabież.

Noeć dzisiejszej na Wolskiej do pana F., powracającego do domu, zbliżyli się dwaj rabusie, żądając pieniędzy.

Na ulicy było pusto, p. F. nie czuł się na siłach stawieć o-poru, dał więc napaśnikom portmonetkę zawierającą 8 rs.

— A może pan masz więcej pieniędzy?—rzecze jeden z łotrów, gotując się zrobić rewizję w kieszeniach ubrania.
— Daj pokój—odzywa się towarzysz—szkoda czasu, dziękujemy panu bardzo i zegnamy.
To rzekłszy obaj rabusie szybko zniknęli.

== Smutny wypadek.
Dziś w nocy stróż jednego z domów na Nowym-Świecie, skaleczył się przez sen.
Obudzony krwotokiem, wezwał pomocy.
Dwaj lekarze zwątpili o jego zdolności do życia.

== Wypadki.—Jan A. w kłótni z Filipem R., znanit go kamieniem dość ciężko w głowę. — Na Marszałkowskiej prywatny ekwipaż przejechał Szajndłę S., która poniosła ciężkie obrażenia na obu nogach.

== Doroczna uroczystość.
W dniu 12-ym b. m. odbyła się w kościele poklasztornym kks. cystersów pod Jędrzejowem doroczna uroczystość błogosławionego Wincentego Kadłubka, niegdy biskupa krakowskiego, następnie zakonnika w tymże klasztorze, a zarazem pierwszego kronikarza polskiego, zmarłego w r. 1223-im.
Tegoroczne odpustowe zgromadzenie ludu przechodziło liczbę 5,000 osób...

== Życie towarzyskie.
Z Lublina piszą do nas co następuje:
„Na resursach prowincjonalnych ciąży u nas powszechnie zarzut, iż są tylko domami gry.
Z przyjemnością więc prawdziwą donieść wam mogę, że... „u nas inaczej!”
Wprawdzie gra w karty nie leży odlogiem, ale kwitną także i inne szlachetniejsze rozrywki.
Nasamprzód więc biblioteka i czytelnia abonuje wszystkie pisma krajowe i parę zagranicznych, dalej mamy piękny fortepian, bilard i inne gry, wreszcie rozpoczynamy szereg wieczorków muzycznych.
Wieczorki takie odbywały się i w r. z. dwa razy miesięcznie, przyczyniały się wiele do rozwinięcia życia towarzyskiego.
Muzykalni członkowie lub zaproszeni goście wypełniają zwykle program składający się z kilku numerów chóralnego śpiewu i występów solowych, poczem rozpoczynają się ohoce płasy, trwające nieaz do białego dnia.”

== Brak ożywienia.
Korespondent nasz z Krasnegostawu pisze co następuje:
„Stagnacja trwająca w tym czasie wszędzie i nam daje się uczuć dotkliwie.
Zupełny brak ożywienia w handlu prawie do rozpacz doprowadza naszych przemysłowców.
Pomimo urodzaju tegorocznego, któremu oprócz warunków klimatycznych, sprzyja gleba ziemi przeważnie gliniasta, a częścią czarnoziem, przydająca się pod uprawę doskonałej pszenicy, jęczmienia i żyta, gospodarstwa rolne cierpią na brak gotowizny.
Niekiedy z pomiędzy tutejszych właścicieli większych posiadłości starają się rozwinąć hodowlę inwentarza.
Wszystko jednak znajduje się jeszcze w pieluszkach, a na wyróżnienie zasługuje jedynie hodowla koni, prowadzona na większą skalę w Bzowcu dolnym i trzody chlewniej, uprawiane szczególnie przez włóścian.
Hodowla drobiu, ogrodnictwo postępowe, gospodarstwo rybne, pszczelnictwo i produkcje wyrobów mlecznych zasługują na zaznaczenie, a jednak należałoby, aby więksi właściciele dóbr pomyśleli nad tem.

W Krasnymstawie samym także nie wesoło...
Wody w miejscu nie mamy, pomimo bezustannych rozmyślań nad tem, aby ją mieć nareszcie, ale to nas cieszy, iż choć w tym wypadku podobni jesteśmy do warszawiaków, którym brak wody dokucza również.

Miasto nasze składa się z centrum i trzech przedmieść Zastawie, Zakręcie i Krakowskie.
Otóż same miasto zamieszkuje urzędnicy i ludność izraelska, której liczba z każdym rokiem przerażająco wzrasta, na przedmieściach zaś mieszczanie, rolnicy i rzemieślnicy mniejsi.

Wypada mi tu wspomnieć, że w klasie mieszczańskich rolników dostrzega się w ostatnich czasach chęć do nauki.

Wielu z nich posyła swoje dzieci do średnich zakładów naukowych, a starsi prenumerują pisma ludowe i kupują książki przystępne dla ich umysłów”

== Gospodarstwo rybne.
Z Kowna donoszą nam co następuje:
„Gospodarstwo rybne jest u nas w stanie zupełnego upadku.
A jednak gałęź ta przemysłu wiejskiego dałaby się eksploatować z korzyścią wielką dla kraju całego...
Dotąd eksploatacja bogatych wód naszych odbywa się na podstawach pierwotnych—stawy i jeziora wydzierżawiamy izraelitom, którzy dzierżą je w swoim

posiadaniu, aż już wyniszcza rybę wszelką w zupełności.

Polów ryb odbywa się dowolnie w każdej porze roku i w czasie tariał

Nikt nie zna, czy też nie rozumie potrzeby ograniczeń w tym względzie, tak, iż ryb poczyną braknąć już nawet na zapotrzebowanie miejscowe.

Wschód, a nawet zagranica od pewnego czasu poczynają nam dostarczać produktu tego niezbędnego zwłaszcza w czasie postu.

A jednak gubernja kowieńska liczy około 1,000 jezior, a w tem wiele bardzo znacznych?!

Jedynym obywatelem na całej Litwie, który w dobrach swoich (Dukszy, w powiecie nowoaleksandrowskim) zaprowadził postępowe gospodarstwo rybne w czternastu jeziorach, według projektu ichtjologa p. Girdwojnia, jest p. Biegański.

Czemuz nie znajdzie naśladowców?”

== Wybory w Wilnie.
Korespondent nasz wileński pisze co następuje:
„Dnia 21-go b. m., t. j. w dniu poprzedzającym wybory, zebrało się prywatnie około czterdziestu wyborców-radnych miasta, których cały komplet stanowi 72 ch.

Tu właśnie naradzano się kogo mianowicie powołać na tak ważne stanowisko prezydenta miasta.

Wobec zgromadzenia tego przemawiał p. Mikołaj Rubcow, jako kandydat na ten urząd.

Dnia następnego przed wyborami jeszcze debatowano nad kwestją, czy pensja prezydenta miasta ma być przywróconą do dawnej normy 5,000 rs. czy też ma ona wynosić tylko 3,000 rs.

Pytanie to oddano pod głosowanie tajemne, w którym 39 głosów było za pozostawieniem 3,000 rs. pensji rocznej, zaś 29 przeciwko temu, t. j. za podniesieniem do wysokości dawnej.

Jako kandydaci na godność prezydenta miasta wystąpili teraz pp. Balicki, Gmelin, Gorbunow, dr ks. Żagiel, A. von Zeland, Izmailow, W. Popow, N. Rubcow, Januczkow, Jarzębskij, b. prezydent miasta Benzemann, oraz dr. Robert Straus.

Jak widzimy, lista kandydatów była sporą, lecz wkrótce zredukowała się ona znacznie.

I tak w imieniu nieobecnych generała Benzemana, zrzekającego się szaczonej propozycji przemówił p. Antonowicz, kiedy już miano przystąpić do wyborów, cofnęli kandydaturę swoją pp. Januczkow, Gmelin i von Zeland, że zaś inni, mianowicie pp. ks. Żagiel, Balicki, Gorbunow, Izmailow, oraz Popow nie otrzymali w balocie dostatecznej ilości głosów, pozostało tedy dwóch poważnych przeciwników: pp. Rubcow i Jarzębskij, b. prezydent.

Losy ważyły się długo, obaj bowiem kandydaci liczyli spory zastęp zwolenników.

Gdy wreszcie urnę wyborczą otworzono okazało się, iż p. Rubcow otrzymał 39 głosów wybieralnych i 2 niewybieralnych, zaś p. Jarzębskij 32 wybieralne i 36 niewybieralnych.

Tak więc pierwszy został prezydentem (gołową) m. Wilna.”

== Jubileusz.
Z Wilna donoszą nam co następuje:

„W dniu 23-im b. m. liczne grono lekarzy wileńskich obchodziło uroczyste rocznicę 25-letniej szaczonej działalności okulistycznej dra Zenona Cywińskiego, człowieka otoczonego powszechnym szacunkiem i sympatją.

Przy uroczystości w tym celu wyprawianej dr Cywiński wznosił toast za zdrowie hr. Przezdzieckiej, która hojną ręką wybudowała w Wilnie wspaniałe gmach dla pomieszczenia kliniki chorób ocznych, poleciła urządzić takowy według wszelkich wymagań higieny, a gabinet lekarza zaopatrzyć w bogaty zbiór wszelkich narzędzi do wykonywania operacji okulistycznych i bibliotekę w najlepsze dzieła odnoszące się do tej gałęzi medycyny.”

ZE ŚWIATA.

× Krakowska szkoła sztuk pięknych ogłosiła sprawozdanie za ubiegły rok szkolny, w którym znajduje się spis malarzy polskich od Stachowicza aż do Gotlieba z szczegółami biograficznymi. Spis ten ma być uzupełniany w latach następnych.

× Rodak nasz, dr Zygmunt Wróblewski, zyskuje coraz szerszą popularność w Anglii. Sprawozdania jego w zakresie chemji, drukowane w sierpniu w *Annales de Chimie*, posłużyły do napisania specjalnej broszurki po angielsku, w której z jego zasługami szersze społeczeństwo naukowe zapoznano.

× Polska palestra... W czasopiśmie *Antiquarian Magazine* znajdujemy pomiędzy innemi artykuł p. t. „Ancient bar”, w którym znajduje się obszerna wzmianka o naszej dawnej linji obrończej.

× Hr. Chambord przypomniała się światu ofiarowaniem jako *votum* do jednego z kościołów w Marsylii

przepysznego djademu, sporządzonego z drogocennej bransolety, ongi przez legitymistów jej ofiarowanej...

× Olbrzymia wystawa międzynarodowa odbędzie się stanowczo w Paryżu w r. 1889-ym. Zatwierdzenie projektu ze strony prezydenta Rzeczypospolitej ma niebawem nastąpić.

× Richepin, głośny autor dramatu „Nana Sahib”, w którym sam wraz z Sarą Bernhardt występował, oraz wyszłych niedawno ekscentrycznych poezyj p. t. „Bluznierstwa”, wyjechał do Ameryki, gdzie zamierza pozostać na zawsze. Odjazd ten stoi jakoby w związku z nagłym zasląbnięciem Sary Bernhardt, której Richepin był ostatnimi czasy stałym paladynem...

× W Turynie odbędzie się wkrótce kongres dla zbadania filoksery.

× Syn Björnstjerne Björnsona wstąpił na arenę literacką. Pierwsza komedja pięcioaktowa młodego autora wystawioną zostanie na scenie wielkiego teatru w Christjanji.

× Byrona stosunek do żony jest od pewnego czasu na porządku dziennym całej prasy. W tych dniach przybył nowy szczegół. Oto dziennik *Herald*, wychodzący w Vicksburgu (Mississippi), stwierdza, iż Byron przebywając w r. 1801-ym w Hiszpanji, zawiązał z pewną izraelitką, miał naturalnego syna, dziś żyjącego i przebywającego w Vicksburgu. Stosunek ów miał właśnie spowodować zerwanie z prawną żoną. Wspomniany syn Byrona, major Jerzy Byron, podobny jest jakoby najzupełniej do sławnego swojego ojca...

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:
Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Winnicki rs. 1, K. Winnicki rs. 1, J. i J. z Radomia rs. 50, bezimiennie rs. 3, K. S. rs. 10, K. rs. 25, A. K. rs. 10, bezimiennie rs. 3, bezimiennie rs. 2, Jadwiga rs. 1, bezimiennie rs. 10, ekspedycja stacji Warszawa rs. 6, R. K. rs. 4, Aniela Małachowska rs. 1, Z. B. rs. 2, za pośrednictwem biura ogłoszeń Antoni Żeliszewski rs. 5, Zygmunt i Miecio z własnych karbonek rs. 6, M. Z. rs. 5, T. K. rs. 1

Dla najbiedniejszych.
J. i J. z Radomia rs. 50, O. L. rs. 2
Dla Anieli H.

Prenumeratorka z Słomina rs. 5.
— Podczas jubileuszu Królikowskiego w r. z. obchodzonego, p. L. Lewandowski, dyrektor orkiestry warszawskiej ofiarował jubilatowi poloneza, przeznaczając dochód ze sprzedaży takowego według uznania Królikowskiego. Obecnie Królikowski w porozumieniu z kompozytorem oddał uzyskaną dotąd ze sprzedaży poloneza sumę rs. 180 kop. 60 na wpisy dla niezamożnych uczniów. Kwota ta wpłynęła na ręce nasze w dniu dzisiejszym.

— Rs. 1 otrzymany za baraninę zawieszoną przed czterema laty na wieś, składa się na wpis dla niezamożnych uczniów.

— Stróż domu nr 77 (1065) przy ulicy Marszałkowskiej za uchybienie lokatorowi, obok przeproszenia obrażonego, składa tytułem kary rs. 1 na fundusz dla niezamożnych uczniów.

— Z niedzielnego preferansa wygrane rs. 12 przeznaczają się na wpis dla niezamożnych uczniów gimnazjalnych. T. K., L. M.

— Na wpis dla niezamożnych uczniów X. H. w dniu imienin s. p. Alfonsa składa rs. 1.

— Praktykanci ogrodnictwa Rybs. i Sod. składają tytułem kary za niedbalstwo: pierwszy kop. 75, drugi kop. 50 na wpis dla niezamożnych uczniów.

— Portmonetkę znalezionej na placu Teatralnym za udowodnieniem odebrać można w kantorze *Kurjera*.

≡ W dniu wczorajszym o godzinie 6-iej wieczorem w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, pobłogosławionym został związek małżeński między panem Marcelim Siedlanowskim, a panną Ksawerą Koząńską. Sześć Boże młodej i dobranej parze!
(1273)

— Sprostowanie. W nr 299b *Kurjera* w doniesieniu o ślubie p. Antoniego Chwata, w nazwisku panny młodej, zaszła pomyłka: zamiast z panną Florentyną Weher, powinno być Weber.

Nekrologja.

† S. p. Zygmunt Makulski, uczeń szkoły realnej prywatnej, syn Ludwika i Marji z Dzierżbiekich, małżonków Makulskich, po ciężkiej chorobie, zmarł dnia 28-go października r. b., w dziesiątym roku życia. Stroskani rodzice wraz z siostrą i bratem zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 30-ym b. m., to jest we czwartek z kościoła praskiego o godzinie 4-iej po południu, na emmentarz kamionkowski odbyć się mające. — 3451

† S. p. Adam Laskowski, obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 29-ym października r. b. przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 87. W smutku pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych

na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w piątek, to jest dnia 31-go b. m., o godzinie 10-ej rano, w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonym nabożeństwie, na ementarz powązkowski. —3455—

† S. p. Małgorzata z Heitonów **Marconi**, wdowa po s. p. Henryku, budowniczym, po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 28-ym października 1884 r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 77. W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania w domu własnym róg ulic Jerolimskiej i Marszałkowskiej № 33 (1582h), w piątek, to jest dnia 31-go b. m., o godzinie 2-ej po południu, na ementarz ewangelicko-reformowany. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3454—

† Dnia 28-go października 1884 r. o godzinie 4-ej po południu, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu w 56-ym roku życia s. p. Henryk **Schloesser**. W nieutulonym smutku pograżona żona, zaprasza krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok, w piątek, to jest dnia 31-go b. m. o godzinie 1 i pół po południu, na ementarz ewangelicki w Ozorkowie. —1272—

† W piątek to jest dnia 31-go października, jako w drugą rocznicę śmierci s. p. Pelagii **Wisniakowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie 8-ej zrana, na które pozostali w smutku: mąż, dzieci, synowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3445—

† W dniu 30-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. Konrada **Dąbrowskiego**, b. kontrolera Banku Polskiego, ostatnio administratora dóbr i fabryk ostrowieckich, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spójność jego duszy, na które pozostała rodzina zmarłego zaprasza krewnych, koleżanów, przyjaciół i znajomych. —3444—

† Za duszę s. p. Kazimierza **Trębickiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, w piątek, to jest dnia 31-go października r. b., o godzinie 10-ej zrana. —3446—

† Za spójność duszy s. p. Tekli z Laskowskich **Wróblewskiej**, wdowy po adwokacie, w dniu 30-ym b. m., tj. we czwartek, odbędzie się nabożeństwo żałobne we wszystkich katolickich kościołach w Warszawie, o godzinie 10-ej zrana, na które synowie, córki, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3432—

† W dniu jutrzejszym to jest 30-go b. m., w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10 i pół zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spójność duszy s. p. Aleksandry z Jasińskich **Kośmińskiej**, wdowy po obywatelu ziemskim. Synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i znajomych. —3433—

Z Cesarstwa.

Petersburg 27-go października. — Dnia 19-go s. s. rozpoczyna swoją działalność świeżo ustanowione przy katolickim kościele św. Katarzyny Towarzystwo dobroczynności.

Petersburg 27-go października. — *Echo* słyszało, że petersburskie towarzystwo wyznania mojżeszowego miało zamiar obchodzić stuletni jubileusz znanego angielskiego filantropa Montefiore przez urządzenie balu, na co jednak nie otrzymało pozwolenia od naczelnika miasta Petersburga.

Petersburg 27-go października. — *Prawitelstwiennij wiestnik* zamieścił następne dodatkowe wyjaśnienie w przedmiocie nieporządków, zrobionych w Moskwie przez studentów uniwersytetu moskiewskiego w dniu 2-im października. Objasnienia te brzmią jak następuje: „1) Jeszcze w przededniu wypadku policji było wiadomem o przygotowywujących się nieporządkach i zaraz wówczas, t. j. 1-go października, oberpoliemajster złożył o tem raport przybyłemu tegoż dnia z powrotem z urlopu moskiewskiemu generał-gubernatorowi, a wcześniej rano dnia 2-go października zawiadomił także rektora uniwersytetu. Ze swojej strony generał-gubernator, znalazłszy w dzień swojego przyjazdu do Moskwy, t. j. 1-go października, między otrzymanymi papierami list, zawiadamiający o gotujących się wśród studentów nieporządkach i odebrawszy osobisty raport oberpoliemajstra, niezwłocznie polecił wydać stosowne rozporządzenia i porozumiał się z dowodzącym wojskami moskiewskiego okręgu wojennego, ażeby na wszelki wypadek część wojska była na pogotowiu. Tym sposobem w przeddzień jeszcze administracja nietylko wiedziała o nieporządkach, ale nadto we właściwym czasie przedsięwzięła środki celem zapobieżenia im. 2) Oprócz proklamacji rozrzuconych w uniwersytecie i w innych miejscach, przy rewizji w mieszkaniu aresztowanych studentów von den Brinkena, Szewczuka i Griniewieckiego, na bulwarze Strietenskim znaleziono oryginał proklamacji, pisany atramentem używanym do hektografowania, którym to sposobem wykonane były rozrzucone egzemplarze tej proklamacji. 3) Zebrani w Dołgorukowskiej uliczce złoceńcy, którym powiedziano się przyciągnąć pewną liczbę studentów, nie zdołali wszakże, dzięki dość wcześniej

przez policję przedsięwziętym środkom zapobiegawczym, urządzić zbiegowiska studenckiego. 4) O zamierzonym na wieczór zbiegowisku na Strastnym bulwarze policja miała wiadomość jeszcze tegoż dnia zrana, a generał-gubernator zawczasu na podstawie raportu oberpoliemajstra zatwierdził i polecił wprowadzić w wykonanie wszelkie środki ostrożności w celu zabezpieczenia domu drukarni uniwersyteckiej. 5) W liczbie wyluszczonej w komunikacie a porzuconych na miejscu zbiegowiska rozmaitych przedmiotów należy jeszcze wymienić nabity rewolwer. 6) Pomiędzy aresztowanymi osobami według wyprowadzonego badania znalazło się: studentów uniwersytetu moskiewskiego 67; wykluczonych z moskiewskiego uniwersytetu z powodu małych postępów w nauce 5; studentów piotrowskiej akademji 7 i 3 słuchających ze studenckiej kuchni. 7) Dotąd nie ma żadnych danych po temu, aby orzec stanowczo, kto był głównym kierownikiem publicznego nieporządku: komisja prowadząca śledztwo jeszcze nie wyjaśniła ostatecznie tej okoliczności.”

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Berlin 27-go października. — Rada związkowa przyjęła wniosek pruski o przypuszczenie do jej grona komisarzy wybranych przez brunświcką radę rejencyjną.

Brunświk 27-go października. — Prezydent sejmku odczytał reskrypt cesarza Wilhelma do rady rejencyjnej, który powiada, iż cesarz wynikające z położenia kwestje konstytucyjne (*Reichsverfassungsfragen*) rozważy wspólnie z rządami związkowymi, ubezpieczając prawa i interesa księstwa zgodnie z konstytucją i ustawami. Sejm uchwalił jednogłośnie rezolucję, która oświadcza, iż kraj i reprezentacja jego oczekują zapowiedzianych przez cesarza postanowień w sprawie następstwa tronu z otuchą, że zarówno konstytucyjne prawa kraju, jakoteż i prawa państwa związkowego należycie uwzględnione zostaną. Następnie sejm został przez radę rejencyjną bez terminu odroczonym.

Bazyła 27-go października. — Wczorajsze wybory do rady narodowej wypadły w $\frac{2}{3}$ częściach w duchu liberalnym.

Bruksella 27-go października. — Na rogach ulic rozlepiono proklamacje podburzające przeciw nowemu gabinetowi. „Tylko nazwiska się zmieniły — mówi proklamacja — jezuici pozostali u steru.” Brukselska rada municypalna przyjęła jednogłośnie rezolucję żądającą zniesienia ustawy szkolnej.

Sofja 27-go. — Sesja zgromadzenia narodowego otwartą została dzisiaj przez księcia Aleksandra. Mowa konstatuje panujący wszędzie spokój, tudzież życzliwość mocarstw, a zwłaszcza Rosji, dla ludu bułgarskiego. Wyraża ona nadzieję, że spór graniczny z Serbją pokojowo zostanie załatwiony.

TELEGRAMY

KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Londyn 29-go października.

Ogłoszone obecnie instrukcje dane lordowi Wolseleyowi (jeszcze przed zwycięstwami Gordona baszy, przyp. red.) mówią, iż jedynym celem wyprawy jest oswobodzenie Gordona i Stewarta w Chartumie. Dalsza akcja zaczepna jest wzbroniona. Polityka Anglii wymaga ustania egipskich rządów nad Sudanem; ani angielski, ani egipski rząd nie przyjmuje odpowiedzialności za stan rzeczy poniżej Wadi-halfy.

Petersburg 29-go października.

Wyższy lekarz szpitala ujazdowskiego Bielajew mianowany został pomocnikiem szefa wyższego wojskowego urzędu lekarskiego.

Moskwa 29-go października.

W dniu wczorajszym otwartą tu została, urządzona staraniem ziemstwa gubernialnego, wystawa prób wyrobów przemysłu wiejskiego, oraz biuro do przyjmowania zamówień.

Charków 29-go października.

Wczoraj nastąpiło otwarcie dziewiątego zjazdu górniczego. Pod roztrząsanie przyszły mają kwestje taryfy przewozowej kolei żelaznych, rozszerzenia zbytu produktów, położenia robotników górniczych dróg podjazdowych, oraz nowych dróg i portów.

Z sali sądowej.

Szał chwilowy czy zbrodnia?

Pytanie, które zamieściliśmy w nagłówku niniejszego artykułu, mimowoli nasunęło nam się pod pióro pod wpływem sprawy, która teraz właśnie toczy się w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego.

Przed obliczem sędziów stanęła tu 18-letnia dziewczyna wiejska, Stanisława Agda, oskarżona o potrojną zbrodnię, morderstwa, podpalenia i kradzieży.

Dwa pierwsze przestępstwa, jak widać z osnowy odczytanego aktu oskarżenia, posłużyć miały jedynie za środek do dokonania trzeciego, to jest kradzieży.

Okoliczność ta, łącznie z młodym wiekiem pod sądnej i pochlebnymi o niej zdaniem ludzi, którzy ją znali, sama przez się zabarwiała tę sprawę zagadkowym światłem.

Pewnego wyjaśnienia zagadki tej dostarczyło złożone jeszcze na śledztwie pierwiastkowym zeznanie Agdy, iż szczegółów swojego postępowania nie pamięta, ponieważ sama nie wiedziała wtedy co czyni, znajdując się w stanie chorobliwym wskutek pewnych objawów patologicznych, które wiek jej tłumaczył. Wobec tego nasunęło się pytanie, czy czasem zbrodnicze czyny pod sądnej nie były wynikiem chorobliwego szalu, wywołanego zaburzeniami organizmu? Rozstrzygnięcie tego pytania przecina sprawę.

Dla odpowiedzi na to pytanie Agda oddaną była do szpitala Dzieciątka Jezus, dla trzymiesięcznej obserwacji psychiatrycznej; w tym celu również na dzisiejsze posiedzenie wezwano dwóch ekspertów, w osobach drów Rothego i Zaleskiego.

Pod sądna w toku całego śledztwa siedzi z głową bezwładnie na krawędzi ławki spuszczonej, a od czasu do czasu wpada w omdlenie.

Szczegóły sprawy podamy jutro.

Fr. N.

GIEŁDA

dnia 29-go października 1884-go roku

Coraz bardziej niekorzystne warunki miejscowe, brak zupełny ruchu i niechęć do zawierania jakichkolwiek interesów, sprawiają, że giełda jest prawie zupełnie bezczynna. Nie robi się nic więcej jak tylko na konieczną potrzebę. Ponieważ zaś więcej jest koniecznej potrzeby sprzedania niż kupienia, przeto ceny są ciągle niskie, niewyraźne i z berlińskimi wskazówkami wcale niezgodne.

Szacowania dzisiejsze opiewały na 207 m. za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną w obietnicy płacenia.

U nas znowu zbyt szybko dążono ku niższej, która jeżeli w części uzasadnioną była co do krótkoterminowych weksli na Berlin — to tłumaczyć się może tylko bardzo niepewnymi nadziejami co do długoterminowych.

Za weksle na Berlin na dostawę końcomiesięczną żądano 48.35 — o 5 kop. taniej niż wczoraj — płacono też 48.27½ — również taniej. Za krótkoterminowe 48.30 tylko żądano — o 7½ kop. mniej niż wczoraj — i płacono 48.25, 48.22½, a w końcu nawet tylko 48.20. Zresztą warunki specjalne transakcyj i gatunek podpisu najważniejszy tu wpływ miały.

Na pomniejszych miastach niemieckich 48.12½, za krótkoterminowe w małych ilościach płacono.

Na Londyn 9.78 żądano — o 2 kop. taniej — i płacono też niżej 9.77 i 9.76.

Na Paryż 39.05 w żądaniu, bez ruchu.

Na Wiedeń również bez obrotów, 80.50 żądano

Papierami obrotu bardzo małe w ogólności.

Listy likwidacyjne 88 i 87.60 w żądaniu.

94.50 tylko za pożyczkę wschodnią notowano żądania, gdyż znaleźli się oddawcy po 94.20.

Listy zastawne ziemskie 97.50, 97.45, 97.35, w serji I-ej, B. i małe po 97.25, 97.30 kupowano; serji III-ej 96.75; w IV-ej 96.25 bez różnicy odcinków notowano.

Listy miejskie stosunkowo najwięcej obracane. 95.10, 93, 92.90, 92.65 wedle seryj żądano; płacono I-ej 94.95, III-ej 92.75, IV-ej 92.25.

Obliży miejskie oddawano po 91.10 bez nabywców.

Listy łódzkie serji I-ej poszukiwano po 85, II-ej po 84.20, III-ej po 83.50 oddawać chciano.

Z akcyj nawet tak bardzo poszukiwane w ostatnich dniach akcje żaluzji i łazienek, dziś nie były notowane.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Kursy końcowe płacono niechętnie.

J. Wł.

WYKAZ DEPEŚZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dn. 28-ym października r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Jański, Braeka 4, — Plotnickiemu, hotel Saski, — Kryłowska, Wróbla 3, — Brykman, hotel Gdański, — Wiesni Rajf, Żelazna, — Grudzinowa, Wspólna nr 21, — Henryk Wielowiejski, hotel Saski, — Tauman, Nalewki 37, — Kanatowa, hotel Drezdeński, — Elkan, hotel Paryski.

TRAN LEKARSKI

w wyborowym gatunku, nadszedł do Apteki

K. Lilpopa,

3460

NOWY-SWIAT N 66.

SYGI

wędzone Petersburskie, **Frukty** glazurowane, Krymskie i prawdziwa **Czekolada** Rentablier z opisem jej użytku. Nadeszły do Składu Kawioru i Delikatesów

Mikołaja Żyżyna,

przy ulicy Nowy-Swiat Nr 37.

2601R

Egzystująca od r. 1844 i nagrodzona różnymi oznakami na wystawach europejskich
Fabryka Pierników, Świec i Wyrobów z prawdziwego Wosku, oraz Skład Czekolady

Jana Wróblewskiego,

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej Nr 10 (484a),

uprasza pp. Kundmanów i Handlujących o wczesne nadsyłanie zamówień na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia, ażeby tym sposobem fabryka mogła w zupełności i na czas spełnić każde żądanie. Przy tem uprasza się zwracać baczna uwagę na stemple firmowe, wydrukowane zarówno na **opakowaniu** pierników sprzedawanych na paczki, jak i na **każdej sztuce**, w większych tafelkach u spodu.

2599R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Października r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1885 dla niższych stopni warszawskiej straży policyjnej sukna:

1. ciemno-szarego 2512 arszynów, od rs. 2 kop. 15 za arszyn.
2. ciemno-zielonego 3415 arszynów od rs. 2 kop. 20 za arszyn.
3. szaro-niebieskiego 1706 arszynów, od rs. 2 kop. 60 za arszyn.
4. oranżowego 64 arszynów, od rs. 4 za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 1760 i na koszt ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i próby, są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawę w r. 1885 dla niższych stopni warszawskiej straży policyjnej sukna (wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych procentów, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 1760 i na koszt ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia, . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

2407r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Października r. b., o godzinie 11-ej rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1885 dla Policji Warszawskiej:

- 1) drzewa sosnowego sążni półkubicznych około 2030, od rs. 8 za sążen półkubiczny;
- 2) świece łojowych około 4600 funtów, od kop. 21 za funt;
- 3) mioteli 800 sztuk, od kop. 3 za sztukę;
- 4) słomy 2925 pudów, od kop. 24 za pud;
- 5) nasy 4166 funtów, od kop. 8 za funt;
- 6) knotów bawełnianych 660 arszynów, od kop. 3 za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 1829 i na koszt ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawę w r. 1885 dla Policji Warszawskiej (wypisać szczegółowo wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych, procentów (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium rs. 1829 i na koszt ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

2408

Amazones.

F. GACHET

TAILLEUR,

de la maison ALFRED de Paris.

Krakowskie-Przedmieście I piętro, wejście od Trebackiej, N 1a. 2603R

Najświeższe Nowości angielskie i francuskie.

Uniformes civils.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7 (19) Listopada r. b., o g. 12 w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja głośna na sprzedaż pozostałego po uregulowaniu ulicy Trebackiej placu miejskiego, oznaczonego na planie N IV mającego powierzchnię lokci kwadratowych 2,060 czyli sążni kwadratowych 150,1 od sumy rs. 38250.

Konkurencji nie życzący stawiać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Magistratu w terminie licytacyjnym do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, deklarację opieczętowaną, z dołączeniem wymaganego vadium, albo kwitu na wniesienie takowego.

Warunki licytacyjne i plan mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej.

2565



Największa Parowa

FABRYKA GORSETOW

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że przygotowuję na bieżący sezon, największy wybór gorsetów, jakoto: szare, białe, czarne, ponsowe i w różnych kolorach z prawdziwymi fiszbinami i z imitacją, które odznaczają się pięknym fasonem i trwałością wyrobu własnej mojej fabryki, istniejącej od lat 6 w tutejszym kraju, jako dostawcy na całą Rosję.

Z czem polecam się łaskawej pamięci Szan. Dam.

CENY PRZYSTĘPNE.

Wilhelm Steiner,

Fabryka, Świętokrzyszka 24.

2320R

Hygiena Głowy i Włosów.

Quinquina & Rhum.

Chinina w połączeniu z **Rhumem** podwyższa swoją skuteczność. Preparat ten zapobiega tworzeniu się łupieżu, jak również niszczy już utworzony, usmierza irytację skóry, szybko wstrzymuje wypadanie włosów; zaleca się przytem **przystępną ceną**, bo haszka kosztuje rs. 1, z przesyłką pocztą o 30 kop. drożej.

Powwyższy Preparat

oraz wiele innych wytworów toaletowych zadawalniających najwykwintniejsze wymagania, otrzymał z Paryża i Londynu. — Główny Skład Perfumerji Zagranicznej

Aleksandra Lipink,

Wierzbowa, róg Niecałej nr 1.

2579R



Para Koni

rysaków

do sprzedania, cena przystępna. — Wiadomość w koszarach ułanów oficerskich, u Wachtmistrza II-go Eskadronu.

3499

WIENIE

dla ozdoby pomników i grobów, trwałe, bogactwem i świeżością barw, nieustępujące kwiatom naturalnym, nadeszły z Paryża do Zakładu Pogrzebowego **J. Pełczyńskiego,** Nowy-Swiat N 54.

3494

Przyjera damskiego,

uzdolnionego, mówiącego po rosyjsku lub francuzku, poszukuje zakład Delcroix w Petersburgu, Newski Prospekt N 60. 2598 R



DOM

3492

do sprzedania w Łomży, przy ulicy Wietzkiej na Rembelinie, parterowy, rogowy, z facyatka, sklepikiem i ogrodem, ośm okien frontowych; żądają 6,500 rubli. Wiadomość na miejscu.

2805 R

Francuzka

wykształcona, poszukuje lekcji. — Biuro Nauczycielskie Łuczynskiego, Trebacka N 1a.

2604 R

LEKCI KROJU

systemu Głodzińskiego, wyucza dokładnie w 10-ciu lekcjach za małe wynagrodzenie, oraz przyjmuje roboty w zakresie krawieczysty wchodzące i wykonywa tanio i gustownie. — Ulica Wielka N 13. — Papińska.

Osoba młoda,

z dobrej rodziny, obeznana dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, znająca szycie i robotki ręczne, pragnie znaleźć miejsce w Warszawie lub na prowincji, za skromne wynagrodzenie. — Biuro Komisowe Łuczynskiego, Trebacka N 1a.

2606 R

0098
od n...
[illegible text]

Nowy-Swiat N 13,
Winięty Ciszewskiej,

Winięty Ciszewskiej,

Pracownia Sukien i Okryć

Magazyn Strojów damskich,

istniejący od lat 17 w jednym i temże samem miejscu, jest do odstąpienia z całym urządzeniem i wyrobioną klientelą, dającą odpowiednio utrzymanie, pod korzystnymi warunkami. Wiadomość na miejscu, ulica Elektoralna 20, dom Rappia.

3502

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z wyższym patentem z matematyki, posiadająca języki, poszukuje lekcji. Hoża 14 lit. B, mieszk. 8. 16359

Paryżanka życzy sobie lekcji na godziny. Marszałkowska 75 domu, m. 23. 16387

Student uniwersytetu poszukuje lekcji. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. Aha! 2568

Muzyki uczyć gruntownie na własnym do-
mym fortepianie po 4 rs., na miejscu zaś po 5 rs. miesięcznie. Nowogrodzka 15, m. 14.

Nauczycielka z patentem, znająca języki: ruski, polski, francuski, niemiecki i nauki klasyczne, udziela lekcji i korepetycje. Ogrodowa 17, mieszkanka 25. 16383

Potrzebna jest bona do dzieć, młoda, szwaj-
carska lub francuska, posiadająca język nie-
miecki. Zgłaszać się można od 10—12 w po-
łudnie i od 4—6 po południu. Nowogrodzka
33, mieszkanka 5. 16310

Języka niemieckiego uczy z konwersacją
doświadczony nauczyciel za przystępną ce-
nę. Wiadomość: Wielka 3, m. 12, od 10
do 4-tej. 16304

Prof. de Préchamps, Długa 23. Paryżanka
nowo-przybyła lat 35, zaraz do umieszcze-
nia w Warszawie. 16393

Potrzebny jest do wyjazdu młody gu-
werner (izraelita), posiadający języki: ru-
ski, niemiecki, angielski i francuski. Oferty
lub osobiście przyjmuje p. M. Chaskałowicz
Dzika 3, mieszkanka 17, do 10 rano i
od 7 do 10 po południu. 16460

Student wydziału medycznego, potrzebuj-
nolekcji, które stanowią dla niego jedyny spo-
sób utrzymania. Gotów on jest podjąć się o-
bowiazku udzielania lekcji za najniższą na-
wet cenę, pracy bowiem jedynie zawdzięczyć
pragnie utrzymanie życia i możliwość dalszego
kształcenia się na użytecznego członka spo-
łeczności. Więć tylko o następcę tej
pracy bлага. Oferty składać można w kanto-
rze Kurjera Warsz. pod lit. M. N. 2585

Student 1-gu kursu poszukuje korepetycji.
Oferty proszę składać w kantorze Kurjera
pod literami K—Z—F. 2593

Młoda wykształcona Niemka, która ukoń-
czyła szkołę frębrowską (Kindergarten) w
Wiedniu, życzy sobie udzielać lekcji na go-
dziny. Wiadomość: Senatorska 22, w sklepie
p. Sameta. 16625

Potrzebny jest na wieś rocznie student
uniwersytetu lub uczeń gimnazjum. Wia-
domość: Długa 21, mieszkanka 8, od godziny
12-tej do 8-ej. 16648

Szwajcarka z niemieckim językiem poszu-
kuje miejsca. Niecała 6, m. 7, na dole.

Student prawa poszukuje lekcji, może być
za obiad. Wspólna 4, m. 5. 2605

Bona Niemka znająca doskonale króć i szy-
bie na maszynie, życzy przyjąć miejsce u
włódnicy dla matkowania dzieciom. Wia-
domość: ulica Pańska 25, u stróża. 16635

Nauczycielka młoda, z patentem, znajo-
mością języków nowożytnych i muzyką, po-
szukuje lekcji za umiarkowanym wynagro-
dzeniem. Wiadomość w biurze nauczyciel-
skim Anny Damerau, Krakowskie-Przedmie-
ście 36, wprost Saskiego placu. 16634

Bona Niemka, w średnim wieku, ewange-
liczka, moralna, poszukuje miejsca w domu
chrześcijańskim, do zarządu domu, albo mat-
kowania dzieci. Adres: ulica Zielna 34, 2-e
piętro, mieszkanka 6. 15181

Posady i Prace.

Potrzebne są panny uzdolnione do okryć i
do sukien, do magazynu S. Łazowet, uli-
ca Miodowa 6. 16196

Na rządce domu potrzebnym jest oficjalista
prywatny, pilny, energiczny, obeznany do-
kładnie z zarządaniem i mogący złożyć kaucji
rs. kilkadziesiąt. Adresy wyraźnie składać w kan-
torze tegoż pisma pod literami W. F. 16426

Potrzebny jest ekonom z dobrych gospo-
darstw ze świadectwami, którym może za-
stępować rządce. Wiadomość: Wielka 13,
u stróża. 16425

Panna podreżna do kapeluszy damskich
potrzebna jest zaraz do magazynu J. Mottier
Szynge, 19 Nowy-Swiat, w podwórzu na
dole. 16405

Panny potrzebne do fabryki pończoch. Uli-
ca Nowolipki 3. 16493

Panny zręczne i pojętne potrzebne do pu-
delek i innych robót papierowych. „Pape-
terie”. Oboźna 5. 16530

Subjekt handlowy przybyły z zagranicy,
posiadający język polski i niemiecki, mają-
cy cenne świadectwa, poszukuje posady w
handlu kolonialnym. Oferty uprasza nadesłać
na ulicę Elektoralną 3, m. 19, pod lit. T. S.

Panny potrzebne są zaraz do staników. Ul.
Leszna 18. 16651

Potrzebne są panny podreżne i do nauki
do pracowni sukien Marii Ap. Chodaczyn-
skiej. Ulica Grzybowska 4. 16598

Potrzebne są panienki uzdolnione do robót
szydełkowych włóczkowych. Wiadomość:
Hoża 5, mieszkanka 11. 16617

Polka w średnim wieku, znająca języki:
francuski i niemiecki, poszukuje miejsca le-
ktorki, dany do towarzystwa lub kasjerki w
jakim większym magazynie. Wiadomość przy
ul. Aleje Jerozolimskie 18A, mieszk. 7,
codziennie do godz. 12 w południe. 16616

Na wieś potrzebnym jest rządca kawaler,
pilny, energiczny, z dobrimi świadectwami.
Wiadomość: Wielka 13, u rządce. 16593

Panna służąca z dobrimi świadectwami po-
szukuje miejsca na wieś. Ulica Pańska 5,
u rządce domu. 16600

Maszynistki do bielizny i panny do dziu-
rek potrzebne zaraz. Twarda 19, mie-
szkanka 21. 16604

Kobiele znające się na kuchni, poszukuje
miejsca. Ulica Hoża 36, u stróża. 16505

Ajentów na miasto poszukuje. Oferty upra-
szam składać w kantorze Kurjera Warsz.
pod lit. J. W. 30. 16587

Panny podreżne, do dziurek, maszynistki i
uczennice, potrzebne są do bielizny z mie-
szkaniem lub przychodnie. Ul. Twarda 40,
mieszkanka 7. 16640

Osoba jako lektorka pragnie się pomieścić.
Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz.
pod wyrazem „Lektorka”. 16647

Kupno i sprzedaż.

Fortepian fabryki Kralla i Seidlera, pra-
wie nowy, sprzedam za 380 rubli. Mar-
szałkowska 69, mieszk. 25. 2578

Dywany wschodnie, zachodnie, serwety,
chodniki, pledy, kołdry różne „Najlepiej ku-
pić” (w podwórzu), w składzie Giełżyński-
ego, Marszałkowska 65. 2089

Meble, garnitur czarny i orzechowy, ozdo-
bne urządzenie jadalnego pokoju, dębowa,
oraz inne meble i lustra, tremo i firanki, z 6-u
pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania
bardzo tania, lub częściowo, przy ulicy Chmiel-
nej w pałacu 26, mieszkanka 9, czwarty
dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże.

Meble czarne, orzechowe i dębowe, z ośmiu
pokojów, kompletne urządzenie, lub części-
owo, bardzo tania do sprzedania, oraz lustra
tremo, firanki, lampy, dywany. Ulica Twarda
6, pierwsze piętro, od frontu, na prawo,
mieszkanka 8. 16107

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, e-
legancki, urządzenie jadalnego pokoju dę-
bowe, oraz inne meble z kilku pokoi do
sprzedania bardzo tania. Chmielna 25, stróż
wskaże. 16176

Meble. Kompletne urządzenie 6-ciu poko-
jów, garnitur czarny i orzechowy elegancki,
szafy rozbiierane, łóżka, umywalka, urządze-
nie dębowa jadalnego pokoju, biurko, biblio-
teka, oraz lustra, dywany, oleoduki, żyran-
dol, kandelabry, świeczniki. Do sprzedania ra-
zem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej 26
i od Chmielnej 27, mieszkanka 14. 16068

Zyrandol na 25 świec, drugi na 12 świec,
zwyrodniki, ścienną kandelabry, lampy ści-
enne, wiszące, stołowe, ampie buduarowe, tania
do sprzedania. Sienna 3, mieszk. 4. 16581

Do sprzedania obłożenie bobrowe, 15 łokci
Bokronki, parę sukien jedwabnych, od godz.
11 do 2. Ciepła 9, przy Mirowskiej, mie-
szkanka 21. 16547

Bardzo tania sprzedaje stół palisandrowy,
Bieluński, garnitur wiedeński, tremo, konsola
i stół do kart, kredens. Chmielna 25, m. 2.

Kredens dębowa, łóżka orzechowe, bardzo
eleganckie, wcale nie używane, do sprze-
dania. Cena nadzwyczaj niska. Zielna 9a,
mieszkanka 8. 16502

Meble do sprzedania: garnitur czarny wy-
twornie rzeźbiony, otomana, szeszeńek dam-
ski buduarowy, fotel duży, z jadalni całe u-
meblowanie dębowa, szafy rozbiierane, dwie
mniejsze do bielizny i ubrania, toaleta da-
mska dużych rozmiarów paryżskiego wyrobu,
lustra czarne, stoliki damskie, para łóżek dę-
bowych bogato rzeźbionych, w stylu Ludwika
XVI, para łóżek ozdobnych orzechowych, po-
jedyncze łóżko orzechowe misternej roboty,
para szafek nocnych, umywalka z białym
marmurowym, stół do kart, kolumny czar-
ne salonowe, komódki dwie z bronzami, ze-
gar, obrazy, firanki z gżemsami i rozetami i
wiele sprzętów domowych bardzo tania. Ulica
Bracka 12, u zarządzającego domem. 16498

Cetry trzy do sprzedania, dwu — miesięczne,
okazowo ładne, po psach przywiezionych z
Anglii, także do sprzedania dubeltówka sys-
temu Lankastera, kalibru 12, razem z wszyst-
kimi przyborami myśliwskimi, rogi jelenie
i łeb kozła. Bracka 12, u zarządzającego
domem. 16499

Meble do sprzedania z kilku pokoiów, bar-
dzo tania, razem lub częściowo, oraz fi-
ranki. Chmielna 8, wprost kąpieli, prawa ofi-
cyna, mieszkanka 7. 16494

Do sprzedania garnitur mebli mahoni-
owych, wełnianym materiałem kryty, a mia-
nowicie: kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół,
zupełnie nowe, zegar regulator paryżski, gar-
derobazka, 4 garnitury tak jak nowe i t. p.
ręcezy. Ulica Ziota 12a, mieszkanka 42.—
Ceny przystępne. 16599

Jest do odstąpienia bilard średni z kijami i
bilami. Świętojerska 4. 16639

Garnitur tumakowy i salona futrzana, do
sprzedania. Krucza 15a, mieszk. 8. 16646

Do sprzedania sukienka oliwkowa paryżka
dla rs. 36, szynel dla ucznia w wieku lat 14,
dwa łóżeczka dziecięce. Plac św. Aleksan-
dra 8. Wiadomość u stróża. 16642

Bardzo tania z powodu nagłego wyjazdu do
sprzedania różne zupełnie nowe meble. No-
wy-Swiat 53, mieszk. 3, 1-e piętro. 16615

Kontuar mahoniowy, przeszło 3 łokcie dłu-
gi, z białym marmurowym, bardzo tania
nabyć można, przy ul. Bielańskiej, wsklepie
narzędzi chirurgicznych u F. Balukiewicza.

Chart czystej rasy do sprzedania. Wia-
domość: Włodzimierska 2A, u stróża.

Futro skunkskie, do sprzedania. Ogro-
dowa 5: mieszk. 16. Zastać można ra-
no do godziny 10 i po południu od godziny
2-ej do 6-ej. 16603

Fortepian pierwszorzędnej fabryki, kom-
pletne nowe, garnitur salonowy, lustra,
stół czarny, kolumny rzeźbione, stoliki małe,
różne szafy, szafki do bielizny, umywalka
wielka, toaleta, łóżka, garnitur orzechowy,
aksamity, kredens, stół, krzesła, biurko dam-
skie, szeszeń, gżemska fantazyjne, biuro
mezzkie, obrazy, krzesła, żarłnierka, kwiaty
do sprzedania, za bezcen. Sienna 3, mie-
szkanka 4. 16650

Szal turecki, ręcznej roboty, starożytny, kie-
dyś znacznej wartości, obecnie nabyć mo-
żna za rs. 50, pod 12, ulica Ziota, mie-
szkanka 36. Tamże do sprzedania 2 kołnie-
rzyki tumakowe, używane, za cenę umiarko-
waną. 16623

Garnitur mebli angielski, kryty, zupełnie
nowy, u tapicera, jest do sprzedania, z po-
wodu wyjazdu, sprzedam tania. Ulica Zgoda
7, stróż wskaże. 16644

Antykwaryusz Makow. Solna 8, sprzedaje
meble z bronzami, szkła, porcelany, bron-
zy ect. Również skupuje wszelkie przedmioty
starożytności, sztuki, ryciny, książki. 16607

Fortepian Filipiego 350, Hofera 375, Stala
235, sprzedaje, wszelką reperację strojenia
przyjmuje Biernacki. Krucza 21, róg Alei Je-
rozolimskiej. 16624

Meble garnitur używany, urzędowej roboty,
szeszeń otomana i foteliki, bardzo tania
są do sprzedania u tapicera. Trębacka 1.

Jest do sprzedania pudełko białe, za cenę
przystępną. Wiadomość Kapitulna 5, mie-
szkanka 8. 16594

Złafiroki damskie od rs. 5 kop. 50 sprze-
daje E. Samet, Senatorska 22. 16626

Fortepiany, meble rozmaite z powodu zmia-
ny interesu są tania do sprzedania. Wier-
ska 7, mieszkanka 5. 16601

Jest do sprzedania maszynka do szatkowa-
nia kapusty za pomocą obracania korba—
Twarda 9, mieszkanka 3. 16585

Szuba tumakowa jedwabna, dwie suknie je-
dwabne do sprzedania. Świętokrzyska 17,
stróż wskaże. 16630

Kasę ogniotrwałą, renomowaną warszaw-
skiej fabryki, tania zbywa Makow. Solna 8.

Fortepiany palisandrowe zupełnie nowe,
krótkie, o 7-u oktawach, do sprzedania.—
Miodowa 3, głównymi schodami 17. 16610

Kredens i stół, dębowa, do sprzedania.—
Nowy-Swiat 23, mieszkanka 2. 16613

Fortepiany używane, Kralla, Hoffera, Prom-
bergera, Hajtzmanna i pianina, rs. 240—320.
Krakowskie-Przedm. 32. Tarnowski. 16637

Fortepiany używane, Seidlera, Hoffera, Ma-
leckiego i Pianina. Kupno, zamiana i re-
peracja. W. Słodziński. Nowy-Swiat 46. 16591

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego,
zakład trumien i wszelkich efektów pogrze-
bowych. Nowy-Swiat 42. 18

Kawiarnia z wypiekami ciast, egzystują-
ca od 10 lat przeszło, jest do odstąpienia
li tylko z powodu rodzinnych zmian. Wia-
domość w kiosku: róg ul. Zielnej i Chmielnej.

30 trumien metalowych, gotowe żaloby,
przybory pogrzebowe, poleca warszawski
magazyn żalobny, Plac św. Aleksandra róg
Wspólnej, 1-e piętro. 2444

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Zgo-
da 6. 16579

Poszukuje się kupna apteki, z obrotem nie
mniej 6 tysięcy, lub dzierżawy z obrotem
nie mniej 13 tysięcy, bez pośrednictwa osób
trzecich. Zgłosić się listownie można: Kowel,
gub. Wołyńska, Michał Pohoski. 16609

Jest do odstąpienia suma rs. 5,000 z ewikacji,
stanowiąca resztujący szacunek i mieszczą-
ca się na pierwszym numerze hipoteki. Wia-
domość w kancelarii notariusza Kietlińskiego
w Sądzie Okręgowym. 2607

Z powodu śmierci właściciela, jest do sprze-
dania sklep spożywczy. — Tamże żyrandol-
gazowy i filtr do wody jest do nabycia. Wia-
domość w sklepie norymberskim p. Nelly,
Szpitalna 1. 16592

Jest do odstąpienia magazyn mód wraz z
kompletnym i eleganckim urządzeniem,
przy jednej z przynajmniejszych ulic. Wiadomość
w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera,
Senatorska 18. 2606

Sklep spożywczy z dystrybucją i galanterią.
elegancko urządzone, z 2-ma oknami wy-
stawowymi, z powodu wyjazdu do sprzedania
za 1,000 rs. Wiadomość w fabryce octu: uli-
ca Chłodna 10. 16619

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Do-
sbra 17. 16590

Magle do sprzedania. — Ulica Królewska
41. 16627

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do sprze-
dania za przystępną cenę. Wiadomość: uli-
ca Elektoralna 15, w sklepie. 16620

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny i materja-
łów piśmiennych, w ruchliwym punkcie, do
sprzedania. Wiadomość: kiosk, róg Erywań-
skiej i Marszałkowskiej. 16589

Lokale.

Od 1-go Grudnia 4 pokoje, przedpokój, ume-
blowane, kuchnia z wodociągiem, zlewem,
spizarnią, piwnicą, wygodną, na pierwszym
piętrze. Nowy-Swiat 39, mieszk. 5, miesię-
cznie lub kwartalnie, stróż wskaże. 16623

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz
od ogrodu Krasieńskiego, hotel Drezdeński.

Salon z balkonem i pokój, obydwa z kom-
pletnym umeblowaniem, do wynajęcia w ka-
żdym czasie. Wiadomość: Żurawia 27 bez il-
tery, mieszkanka 6. 16573

Sklep do wynajęcia. Ulica Nowo-Senatorska
4. Cena umiarkowana. 16127

Przy ulicy Grzybowskiej pod 52, w ka-
żdym czasie jest do wynajęcia obszerny
lokal, mogący służyć na warsztat stolarski,
ślusarski i t. p., z przybocznymi stancjami,
sutrynami i górami, z urządzonym kierałem,
osobnym podwórkim, stajnią, wozownią. Wia-
domość u właścicieli domu. 16596

Od 1 Stycznia 1885 roku jest do wynajęcia
5 pokoi i kuchnia za rs. 550 rocznie;
ten lokal może także służyć na fabrykę. Wia-
domość w fabryce liści do kwiatów, u pana
D. Fleiszera, Długa 32. 16628

Pokój obszerny do wynajęcia przy familii,
dla pojedynczej osoby, za umiarkowaną ce-
nę. Wielka 13, na 2-m piętrze w oficynie
u p. Papińskiej. 2600

Zadaniem jest mieszkanie w środku miasta,
zaraz, złożone z 9-u do 10-u pokoiów, ze
stajnią i wozownią, lub bez takowych. Wia-
domość proszę składać przy ul. Jasnej 10,
mieszkanka 1. 16621

Pokój do wynajęcia przy familii, na 1-m
piętrze, duży, suchy i ciepły. Ulica Miodo-
wa. Wiadomość u szwajcara sądu okręgo-
wego. 16595

Ładny pokój frontowy, umeblowany, przed-
pokój, ustuga. Marszałkowska 37, m. 5.

Pokoje umeblowane dla osób spodziewają-
cych się stałości, są u akuszerki, Chmiel-
na 35. 16632

Pokój porządnie umeblowany do wynajęcia
zaraz. Bracka 5, mieszkanka 6. 16645

Doniesienia rozmaite.

Inhalacyjne maszyny po rs. 1.35, eliso-
pompy angielskie 1.50, koneweczki Hegera
kompletne 1.80, poleca: T. L. Breymer,
Warszawa, Królewska, róg Krakowskiego-
Przedmieścia. 2384

Karpińskiego apteka, Elektoralna 35. Wi-
adomość w apteczce, galmanii, parowa fabryka wód
mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33
Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Mundurki dla pensjonarek przyjmują i wy-
kończam starannie, po cenie umiarkowa-
nej. Chmielna 50, m. 13, stróż wskaże.

Młoda mężatka pragnie przyjąć dziecko, na
magnuszek. Ulica Gesia 55B, m. 1. 16588

Mamki wyborowe z obfitym pokarmem u
Makużerki. Śliska 38, dawniej Marjań-
ska 3. 16643

Mamki są u akuszerki. Ulica Ziota 27,
mieszkanka 29. 16649

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu,
Ulica Kroczyńska 37. Wiadom. u stróża.

Mamka Niemka bez długu z bardzo obfitym
pokarmem u akuszerki A. A. Krakowskie-
Przedmieście 12 domu, 9 mieszkanka. 16631

Mamka ze świeżym pokarmem, młoda, bru-
netka, z dobrą rekomendacją. Ulica Prosta
5 mieszkanka 20. 16597

Przed dwoma tygodniami przybłąkał się pie-
rasy wyłów białogławy. Właściciel
może go odebrać za zwrot kosztów żywie-
nia. Szmulowizna 4, u stangreta tramwa-
jowego. 16614

W przejściu z Mazowieckiej ulicy Bergi
do kościoła św. Krzyża, zgubiono zegar
rek złoty z stalowym łańcuszkiem. Uprasz-
a się znaleźć o odniesienie na ulicę Mazowiecką
4, m. 16, za wynagrodzeniem. 1661

Potrzebne są dwie lampy gazowe, o 3 i
4 płomieniach, oraz gazometr o 15 płomie-
niach. Adresy ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Se-
natorska 18. 2608

Zginął kotek północny, złoty, piersi, łapy
białe, przez grzbiot białą pęga. Uprasz-
a się o udzielenie wiadomości za nagrodą. Mar-
szałkowska 55, w mleczarni. 16616